

Maciej Zembaty, Ballada Japo

Trzy kilometry za Fudzijamą
Piękna Japonka mieszkała
Co zajmowała się ikebaną
I niczym innym nie chciała
Mówił jej ojciec - mówiła matka
- Weź się do jakiej roboty!
Lecz ona poza kucaniem w kwiatkach
Na nic nie miała ochoty
Przejeżdżał drogą polski porucznik
Bo los go rzucił w te strony
Ujrzał dziewczynę siedzącą w kucki
I się zakochał - szalony
Ja się nazywasz? - spytał na wstępie
Bo ja na imię mam Jerzyk
- Ja jestem Honda - odrzekło dziewczę
On uszom własnym nie wierzył
Myślał, że Honda jest to motocykl
Produkowany w tym kraju
Tymczasem ujrzał na własne oczy
Dziewczynę marki tej samej
Bez chwili zwłoki wyznał jej miłość
Powiedział - Kocham cię Hondo
Zaryzykuję było nie było
Ty żonom musisz być mojom!
Ksiądz im japoński ślubu udzielił
Rodzice zarznęli wieprza
Ale na drugi dzień po weselu
Przyszła z Kalisza depesza
Gdy ją przeczytał porucznik Jerzyk
Dopiero sobie przypomniał
Że ma już żonę i czworo dzieci
Więc niepotrzebna mu Honda
Niewiele myśląc wrócił skąd przyszedł
Spisując Hondę na straty
Osiadł na stałe w mieście Kaliszu
I kupił Jawę na raty
Z tej to powiastki morał wynika
Gdy jedno z drugim połączyć
Lepsza jest Jawa dla porucznika
Niż motocykiel japoński